

POSTANOWIENIE

Dnia 14 listopada 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2018 r.

sprawy **K. F.**

skazanego z art. 177 § 2 kk i in.

z powodu kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w T. z dnia 8 marca 2018 r., sygn. akt II Ka (...)

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w D. z dnia 24 lutego 2017r., sygn. akt II K

(...)

postanowił:

1. oddalić kasację uznając ją za oczywiście bezzasadną,

**2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona w imieniu skazanego jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Skarżący tylko pozornie podnosi w niej zarzuty związane z naruszeniem prawa procesowego, których miałby dopuścić się Sąd Okręgowy, gdy w istocie skierowana jest ona przeciwko ustaleniom faktycznym i ocenom dokonany przez Sąd I – instancji.

Kasacja została zatem wywiedziona wbrew treści art. 519 k.p.k., który zezwala na wnoszenie tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia jedynie od wyroków sądów odwoławczych oraz art. 523 § 1 k.p.k., który nie dopuszcza skarżenia w tym postępowaniu ustaleń faktycznych.

Analizując sformułowane w niniejszej sprawie zarzuty kasacyjne podnieść należy, że w istocie stanowią one próbę uczynienia z postępowania kasacyjnego trzeciej instancji kontroli orzeczenia. Stanowczo zatem stwierdzić należy, że celem postępowania kasacyjnego nie jest ani powielająca kontrolę apelacyjną ocena rozumowania sądu *meriti* ani kontrola przeprowadzonych w sprawie ustaleń faktycznych.

Tymczasem, w kasacji powtórzone zostały w istocie te same zarzuty, które postawiono w apelacji, a zarzut ich wadliwego rozpoznania, nie tyle oparty jest na wykazaniu błędnego rozumowania Sądu Odwoławczego, czy zaniechania z jego strony, co na powtórzeniu prezentowanej w toku całego procesu linii obrony.

Sąd Okręgowy w T. rozważył wszystkie zarzuty podniesione w zwykłym środку odwoławczym i wystarczająco umotywował to. W szczególności dotyczy to hipotezy, iż pokrzywdzony M. S., przed tym, zanim został najechany przez pojazd kierowany przez oskarżonego K. F., został potrącony przez inny samochód. Uzasadnienie kasacji nie zawiera w istocie jakiegokolwiek argumentacji wskazującej na wadliwość wnioskowań Sądu Okręgowego w tej materii.

Taki sposób redakcji skargi dodatkowo przekonuje, że nie jest ona adresowana do rozstrzygnięcia Sądu Odwoławczego, lecz do ustaleń faktycznych i ocen dokonanych przez Sąd I – instancji.

Ponadto, jak wynika z treści uzasadnienia Sądu II instancji, rozważył on podnoszone przez skarżącego wątpliwości w zakresie możliwości dostrzeżenia i uniknięcia przez oskarżonego najechania na pokrzywdzonego leżącego w obszarze jezdni i chodnika, słusznie wskazując, że ze sporządzonej opinii wynika w sposób nie budzący wątpliwości, iż oskarżony miał nie tylko możliwość ominięcia leżącego pieszego (wskazując, że bez problemu mógł uczynić to lekko odbijając kierownicą w lewo – pieszy leżał na krawędzi jezdni i chodnika), ale nawet zatrzymania swojego pojazdu przez pieszym, gdyby manewr hamowania w ogóle rozpoczął i w sposób prawidłowy wykonał (k. 25 - 26 opinii). Wskazać też trzeba, że oba sądy bardzo szczegółowo odniosły się do treści tej opinii (Sąd Rejonowy k. 23 - 33, Sąd Okręgowy k. 25 - 29) uznając ją za pełną, a zarazem cechującą się wysokim poziomem rzetelności i fachowości. Co zaś najistotniejsze w tej sytuacji, a co podkreślili biegli, brak jakichkolwiek śladów wskazujących na kontakt

pokrzywdzonego z innym pojazdem – rozbitego szkła, odprysków lakieru itp. Natomiast wszystkie ślady (m. in. „przyssanie” reklamówki, którą niósł pokrzywdzony do podwozia Renaulta oskarżonego), w tym obrażenia pokrzywdzonego, odpowiadają uszkodzeniom, które zostały stwierdzone w samochodzie oskarżonego.

Akceptacji nie mógł więc zyskać lansowany pogląd o wadliwości sporządzonej przez biegłego R. J. opinii, która zdaniem skarżącego stoi w sprzeczności z literaturą naukową w tym przywołanym „Vademecum Biegłego Sądowego”. Problem jednak w tym, czego zdaje się nie dostrzegać skarżący, że opracowanie to opiera się na badaniach przeprowadzonych jeszcze w latach 70-tych i jak słusznie wskazał Sąd Odwoławczy dotyczy obliczeń dla miejsc nieoświetlonych, a przecież przedmiotowe zdarzenie miało miejsce w miejscu dodatkowo oświetlonym światłem z latami ulicznej i wreszcie, nie uwzględnia rozwoju technicznego jakemu uległy od tamtej pory samochody, a co za tym idzie, używane w nich światła.

Zasadne było również oddalenie przez Sąd I instancji wniosku dowodowego o przeprowadzenie symulacji zdarzenia, skoro biegły w swojej uzupełniającej opinii ustnej wskazał, iż biorąc pod uwagę zakres czynności poczynionych przy przygotowaniu opinii, nie ma potrzeby przeprowadzania eksperymentu. Istotniejsze jednak jest to, że dopuszczenie takiego dowodu zawsze ma dla sądu charakter fakultatywny, a więc trudno uznać, że odmowa jego przeprowadzenia może w rażącym stopniu naruszyć prawo, a więc stać się podstawą kasacyjną.

Oczekiwanego skutku nie mogło też przynieść podniesienie zarzutu rażącej niewspółmierności kary. Jest to zarzut niedopuszczalny w postępowaniu kasacyjnym (art. 523 § 1 *in fine* k.p.k.).

W tej sytuacji zatem, żaden z zarzutów naruszenia prawa procesowego, nie mógł zostać uznany za zasadny, choćby w najmniejszym stopniu.

Przypomnieć też warto, że zgodnie z dyspozycją art. 536 k.p.k., Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację wyłącznie w granicach podniesionych zarzutów, a wyjątkowo jedynie szerzej, gdy zachodzą okoliczności wskazane w art. 439 k.p.k., co w niniejszej sprawie nie miało miejsca.

Kierując się przedstawionymi względami, Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.

Skazanego obciążono kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, nie znajdując podstaw do zwolnienia od ich ponoszenia.